Katarzyna Wiącek

ORCID: 0000-0002-4052-8454

Uniwersytet Wrocławski

Czy potrzebujemy „architektury oporu”?

Abstrakt: Projektowanie współczesnych miast dostosowuje się do konsumpcyjnych zachowań mieszkańców, którzy ulegając różnorodnym hasłom i ideologiom, są gotowi zapłacić za swoje pozorne bezpieczeństwo i zamieszkać w bezdusznej, ale chronionej kamerami przestrzeni deweloperskich osiedli. Amerykański wizjoner i architekt Lebbeus Woods uznał tworzenie architektury za akt polityczny, a większość architektów za egotycznych wykonawców podmiotów dzierżących władzę, którzy sami siebie uważają za kreatorów. Wobec nasilającej się tendencji gettoizowania przestrzeni publicznej w miastach trzeba zatem zająć postawę krytyczną. Analizując mechanizmy segregacji przestrzennych, wskazują na zyskującą na znaczeniu architekturę oporu jako formę spełniającą się utopii w tworzeniu miasta inkluzywnego.

Słowa-klucze: architektura oporu, anarchitektura, architektura pasożytnicza, gettoizacja, *gated communities*, miasto inkluzywne, Biennale Architektury, architektura zaangażowana

W 1983 roku Kenneth Frampton architekturą oporu nazwał wszystko to, co zostało zaprojektowane w ramach sprzeciwu wobec nasilającej się uniformizacji nowoczesnej architektury¹. W krytycznym korzystaniu z dorobku ówczesnej architektury z poszanowaniem kontekstu — topografii miejsca, tektoniki lokalnego materiału, klimatu i światła — dostrzegał możliwość stawiania się nowoczesnym w globalnej cywilizacji. W swoim esej wykorzystywał i zmodyfikował znaczenie pojęcia krytycznego regionalizmu, utworzonego przez architektów Alexandra Tzonisa i Liliane Lefaivre², dla których ważniejsze od kontekstu było zaznaczenie potrzeby tożsamości. Frampton w krytycznym regionalizmie doceniał — wyraźnie odcinając go od wernakularyzmu — projekty architektoniczne nieoperujące ogromną skalą czy ikonicznością, tworzone zgodnie z „miejscem-formą”, czyli tektoniczną architekturą nieoderwaną od otoczenia, czerpiącą z po-

¹ Zob. K. Frampton, *Towards a critical regionalism: Six points for an architecture of resistance*, [w:] *The Anti-aesthetic: Essays on Postmodern Culture*, red. H. Forster, Port Townsend 1983, s. 25–27.

² Zob. A. Tzonis, L. Lefaivre, *The grid and the pathway. An introduction to the work of Dimitris and Suzana Antonakakis*, „Architecture in Greece” 1981, nr 15, s. 164–178.

nownego wykorzystania miejscowych kodów. Autor jednocześnie przyznawał, że tak pojmowany krytyczny regionalizm ma szansę przyjąć się jedynie w kulturach opierających się cywilizacji globalnej.

Wydaje się, że ta ponadtrzydziestoletnia koncepcja jest wciąż żywa, choć obecnie wielu architektów (pokazujących się choćby na weneckim Międzynarodowym Biennale Architektury) dostrzega w swojej pracy konieczność ujęcia aspektów klasowych i ekonomicznych. Inaczej projektuje się schronisko dla kobiet-ofiar przemocy w Afryce czy przenośnych mongolskich gerów (w wyniku decyzji chińskiego rządu o zurbanizowaniu do 2030 roku 350 milionów ludzi żyjących na terenach wiejskich³) od apartamentowca czy zamkniętego osiedla zamieszkałego przez dobrze sytuowaną klasę średnią. Do tego dochodzi wielomilionowa rzesza bezimiennych, wykluczonych z całego świata, których nie stać na bycie klientami pracowni architektonicznej. W brazylijskich favelach, nielegalnie tworzonych obozach dla uchodźców czy w jakichkolwiek miejscach budowanych przez samych użytkowników (na przykład gecekondy w Stambule — dosł. ‘bieda-dom’ — czy romskich koczowiskach) pojęcia prawa do własności czy poszanowania lokalnego kontekstu stają się — w obliczu tak ogromnych rozwarstwień społecznych — nieadekwatne.

W niniejszym artykule spróbuję przeanalizować dwie skrajne tendencje w mieście: 1) do przymusowej lub 2) dobrowolnej gettoizacji⁴ przestrzeni oraz do projektowania miasta inkluzywnego⁵ — w odniesieniu do oporu społecznego. Współczesne getta odzwierciedlają światową schizofrenię podziału na kraje rozwinięte, w których zgettoizowane osiedla chronione tworzy się dobrowolnie, i kraje rozwijające się, których mieszkańcy osiedlają się gdziekolwiek, dopasowując się do wyłomów neoliberalnego systemu, dążącego do indywidualizacji jego konsumentów i maksymalizacji zysków jego beneficjentów.

Każde uważne badanie naszego otoczenia odsłania w istocie wielość brzegów, ścian, ogrodzeń, progów, terenów oznaczonych, systemów ochronnych i zabezpieczających, granic wirtualnych, stref specjalnych, obszarów chronionych i kontrolowanych⁶.

Każdy z takich obszarów zawiera wyłomy i nisze, do których zmęczone kontrolą i opresją społeczności próbują uciekać — nie zawsze znajdując w nich wolność. Niekiedy są to efemeryczne megastruktury służące przeżywaniu unie-

³ Zob. K. Wiącek, *Nomadyzm a osiadły tryb życia w Mongolii*, <https://anarchitektura.tumblr.com/post/153485303756/nomadyzm-a-osiadly-tryb-zycia-w-mongolii> (dostęp: 21 września 2018).

⁴ Mam tu na uwadze nasilające się zjawisko powstawania zamkniętych, strzeżonych osiedli mieszkaniowych i towarzyszącą temu degradację historycznej zabudowy mieszkalnej, głównie kamienic czynszowych, pomimo licznych miejskich projektów rewitalizacyjnych.

⁵ Nawiązuję do koncepcji Charlesa Montgomery’ego (*Miasto szczęśliwe. Jak zmienić nasze życie, zmieniając nasze miasta*, przeł. T. Tesznar, Kraków 2015), który uważa, że należy w taki sposób projektować miasto, aby uszczęśliwiała ono wszystkich mieszkańców, niezależnie od ich pochodzenia i statusu materialnego.

⁶ D. Bachmann-Medick, *Cultural turns. Nowe kierunki w naukach o kulturze*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2012, s. 340.

sieć religijnych (infrastruktura festiwalu Kumbh Mela w Indiach), innym razem przestrzenie opierające się na zasadach równości, inkluzji i egalitaryzmu (izraelskie kibuce), które — zdaniem izraelskiego architekta i urbanisty Haima Yacobiego — poprzez opresyjny system rządzenia zamieniają się w architekturę nierówności społecznych, kreując architekturę władzy. Dominujące współcześnie ideologie społeczne i ekonomiczne, kształtując przestrzeń publiczną, pomijają, względnie lekceważą takie oddolne zjawiska, jak zajmowanie pustostanów, tworzenie kolektywnych przestrzeni mieszkalnych, i przez to wzmacniają kolonizowanie przestrzeni zgodnie z komercyjną logiką. Odnotowane w „historii nieformalnej architektury” zeszkolowanie najwyższego budynku na świecie w Caracas przez 750 rodzin czy utworzenie 15 skłotów dla uchodźców w Atenach nie stanie się masowym trendem, choć — jako przykład obywatelskiego oporu — pokazuje, że można tworzyć (bez pomocy architektów) s a m o l n e przestrzenie inkluzywne. Amerykański architekt wizjoner Lebbeus Woods już w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku podkreślał:

nie należy się dziwić, że większość architektów unika politycznych implikacji w swoich pracach. Oni wierzą w samych siebie jako kreatorów lub innowatorów, podczas gdy aktualnie nie są nikim więcej niż wykonawcami pewnego porządku fizycznego i społecznego, określonego przez instytucje dzierżące dziś władzę i autorytet społeczny⁷.

Odejście od takiego pojmowania zawodu architekta, a spojrzenie na niego raczej jak na aktywistę i zaangażowanego uczestnika zjawisk społecznych, dało o sobie znać na Międzynarodowym Biennale Architektury w Wenecji w 2016 roku, którego kurator — chilijski architekt Alejandro Aravena — potraktował architekturę jako p o l e w a l k i.

Badając ekstremum m i e j s k i e g o o p o r u, przedstawię właśnie takich architektów-aktywistów, którzy wyłamując się z kieratu deweloperów, rynkowych interesów i zysków, upodmiotowiają użytkowników-odbiorców architektury, a kategorię o p o r u traktują jako wartość. Niektórzy stosują działania p o z a l e g a l n e, jak je określił Santiago Cirugeda; inni odwracają logikę mieszkaniową poprzez budowanie połówek domów (pracownia ELEMENTAL Araveny) czy wracają do przestrzennych utopii⁸ poprzez dekonstrukcję istniejących ikonicznych budyn-

⁷ L. Woods, *Anarchitecture: Architecture is a political act*, „Architectural Monographs” 22, 1992, s. 8–9.

⁸ Choćby do pierwszych eksperymentalnych projektów dekonstruktywistów Bernarda Tschumi-go czy Franka Gehry’ego. O dekonstrukcji w architekturze pisał również Jacques Derrida: „Dekonstrukcja ma miejsce wtedy [...], gdy dekonstruuje się pewne filozofie architektoniczne, założenia architektoniczne — na przykład hegemonię estetyki, piękna, użyteczności, funkcjonalności, życia, mieszkania. Należy wtedy przeformułować cele pracy, lecz nie można (lub nie powinno się) po prostu rezygnować z wartości, jakimi są zamieszkiwalność, funkcjonalność i tak dalej” — cyt. za: C. Wąs, *Architektura a dekonstrukcja. Przypadek Petera Eisenmana i Bernarda Tschumi-go*, Wrocław 2015, s. 15. (Jest to pierwszy tom serii wydawniczej kwartalnika „Quart” Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego).

ków w mieście architekturą pasożytniczą, którą francuski architekt Stephane Malka nazywa niekiedy architektoniczną kamasutrą⁹.

Algorytmiczne mapowanie miasta

W filmie dokumentalnym *Pre-Crime*¹⁰. *Inwigilacja 3.0* (2017), wyreżyserowanym przez Matthiasa Heedera i Monikę Hielscher, mieszkańcy przedmieść, reprezentujący prekariat z mniejszości latynoskich i afroamerykańskich, poddawani inwigilacyjnym programom policyjnej prewencji — tożsamej z precyzyjną kontrolą społeczną opartą na zaawansowanych algorytmach komputerowych — skarżą się, że komputerowy kod nie ma sumienia. Jeśli ktoś figuruje w statystykach policyjnych za popełnione przestępstwa czy wykroczenia i do tego ma inny kolor skóry niż biały, mieszka na przedmieściach i spędza czas wolny w towarzystwie „podejrzanych” znajomych, to z dużym prawdopodobieństwem, zgodnie z policyjnym profilowaniem, trafi na nową listę typującą ewentualnych sprawców przestępstw, ale też potencjalnych ofiar. Ustala się to na podstawie danych zebranych i uporządkowanych zgodnie z pewnym algorytmem. Prawnicy, pracownicy społeczni oraz sami policjanci występujący w filmie przyznają, że trafność wyników nigdy nie wynosi 100%, a system nie jest transparentny. Stygmatyzuje mieszkańców biedniejszych dzielnic: zbiór danych (od koloru oczu przez numer karty kredytowej po hobby nawet — często udostępniane w mediach społecznościowych, bo również takie dane analizują policyjne algorytmy) i metodologia ich wykorzystywania nie zostały podane do publicznej wiadomości. Zrozumiały opór środowisk broniących praw człowieka i prawa do informacji budzi — co wynika z filmowej narracji — fakt niemożności wypisania się z prewencyjnej listy potencjalnych katów i ofiar, z których obie grupy okazują się pokrzywdzone, bo przecież do żadnej zbrodni dojść nie musi. W „nowym mieście” karze się za intencje.

Francuski filozof i urbanista Paul Virilio w ponowoczesnym świecie dostrzega wzrastające znaczenie mobilności, która staje się celem sama w sobie. Prędkość i wynikający z niej fakt przemieszczania się urastają do rangi kwestii politycznych, budujących społeczną tożsamość, a jednocześnie odzwierciedlających rozwarstwienia społeczne. Wspomniane przeze mnie niedoskonałe i często oparte na strategii DIY (*Do It Yourself* — ‘zrób to sam’) m i a s t o i n k l u z y w n e jest „zdużane” przez zaawansowane technologicznie i zaprojektowane od linijki m i a s t o z a m k n i ę t e. Virilio postrzega ludzkość jako zbiór jednostek pozbawionych różnorodności i prawa do wyboru: mogą należeć jedynie do l u d ó w ż y w i ą c y c h

⁹ Zob. S. Malka, *Le Petit Pari(s). Architectural Kamasutra*, Paris 2014.

¹⁰ Tytułowe *pre-crime* (tłumaczone jako „prewencja kryminalna” lub „przestępstwo”) to pojęcie utworzone przez pisarza science fiction Philipa K. Dicka, które weszło do kultury popularnej dzięki filmowi Stevena Spielberga *Raport mniejszości*.

nadzieję¹¹ (na przyszłość, na możliwość jej zaplanowania dzięki dostępowi do technologii i prawa do przemieszczania się), utożsamianych z krajami Zachodu, albo do unieruchomionych ludów pozbawionych nadziei, bez dostępu do najnowszych zdobyczy cywilizacyjnych warunkujących jakość ich życia. Ścieżki tych dwóch grup rzadko przecinają się w architektonicznym świecie. Ich opór względem rzeczywistości — jeśli występuje — odzwierciedla skrajnie odmiennie społeczne zachowania (zamykanie się jako przywilej kontra oddzielanie się osób zmarginalizowanych od grup uprzywilejowanych).

Kurczenie się marginesów wolności i swobód wraz z koncentracją władzy wspomaganej najnowszymi technologiami i metodami kontroli społecznej (na którą często sami jako obywatele nieuchronnie się zgadzamy, jak na przykład na powszechny monitoring czy udostępnianie danych biometrycznych) przyczynia się do zmiany statusu współczesnych miast, w których zaczyna dominować architektura kontroli¹². Stephen Graham w *Cities under Siege* zastanawia się, czy miejskie społeczeństwo obywatelskie, odznaczające się postawą buntu, krytycznym myśleniem i zbiorową mobilizacją, nie zostanie wtłoczone w złożone topografie spiętych z sobą murami enklaw i obozów, sterowanych systemami kontroli dostępu i oddalonych od powierzchni konwencjonalnego miasta¹³.

Mechanizmy separacji przestrzennych

Za pierwsze nowożytne getto¹⁴ uznaje się dzielnicę (*sestiere*) Canareggio w szesnastowiecznej Wenecji, podzieloną na Ghetto Nuovo i przyległe Ghetto Vecchio, w której ulokowano pierwszą dzielnicę żydowską, odseparowaną od reszty miasta chrześcijańskiego. W tej kontrolowanej przestrzeni mniejszość et-

¹¹ Zob. P. Virilio, *Prędkość i polityka*, przeł. S. Królak, Warszawa 2008, s. 57–58, 66–67.

¹² Skrajnie odmienna tendencja od koncepcji miasta szczęśliwego, w której organizacja współczesnego miasta podporządkowana jest wszechobecnemu poczuciu zagrożenia, począwszy od terroryzmu, napływu migrantów i zorganizowaną przestępczość po klęski żywiołowe. „W celu obrony przed nimi tworzone są rozbudowane socjo-technologiczne systemy zarządzania, nadzoru i kontroli, które zwiększają systemową odporność organizmów miejskich i doskonalą ich zdolność do regeneracji” — A. Jasiński, *Architektura w czasach terroryzmu: Miasto — przestrzeń publiczna — budynek*, Warszawa 2013, s. 10.

¹³ S. Graham, *Cities Under Siege: The New Military Urbanism*, London-New York 2011, e-book, loc. 300.

¹⁴ https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_weneckie (dostęp: 1 sierpnia 2017). Termin „getto” łączy się z dialektem weneckim i słowem określającym odlewnię żelaza (wł. *borghetto*), znajdującą się na wyspie weneckiej, którą w 1516 roku wyznaczono Żydom jako obszar zamieszkania. Inne hipotezy dowodzą, że nazwa pochodzi od niem. *gehecker* (‘otoczony, zamknięty’), hebr. *get* (‘rozwód, separacja’) lub gr. *geitos* (‘sąsiedzi’). Zob. <http://www.sztetl.org.pl/pl/term/55.getto/> (dostęp: 1 sierpnia 2017).

niczna zachowywała swoją odrębną tożsamość, kultywowała tradycje i podtrzymywała więzi społeczne.

Fenomen weneckiego getta polegał na tym, że choć z jednej strony było symbolem zniewolenia i przymusu, wyłączenia i pogardy, to z biegiem lat, wraz z pogłębiającym się zakorzenieniem, getto zaczyna się jawić jego mieszkańcom jako bezpieczne i przytulne matczyne łono, jako azyl, metaforyczne mniejsze niebo. Prywatna ojczyzna, dająca pewność i poczucie stabilności, w przeciwieństwie do świata zewnętrznego jako miejsca złowrogiego, nieznanego [...]. Przypadek opuszczenia getta, wyjścia na wolność, emancypacji zaczął być odczuwany jako utrata tożsamości¹⁵.

Zamknięte światy, wyznaczone odmiennym pochodzeniem etnicznym czy klasowym, kojarzyły się wówczas bardziej z „małymi ojczyznami” niż mechanizmami segregacji rasowej i przestrzennej. Stopniowo jednak zamieniały się w wyrafinowany system opresji, zarówno w Europie — choćby późniejsze blokowiska realizmu socjalnego, oddzielające lud od warstwy uprzywilejowanej, a w skrajnym przypadku w getta nazistowskie — jak i w Ameryce Północnej, w której poprzez dominujące strategie kolonialne oddzielano od białej rasy Afroamerykanów, Latynosów oraz Indian.

W ponowoczesnym świecie, z pogłębiającym się rozwarstwieniem społecznym i wymuszoną fragmentaryzacją i prywatyzacją przestrzeni miejskiej, tworzą się nowe getta zamieszkiwane przez *gated communities*¹⁶, dla których izolacja, kontrola (monitoring) i zanik więzi społecznych stają się wartością, a według nich samych też przywilejem i obietnicą lepszego życia w odróżnieniu od „gett biedy”, których mieszkańcy żadnych przywilejów nie mają. Tak zwane *edge cities*¹⁷ na całym świecie są podobne. W niektórych miejscach dochodzi jednak do prawdziwych absurdów, tak jak w Johannesburgu, o którym alarmuje antropolog Andre Czegledy:

Zwieńczenie wysokiego ogrodzenia to często metalowe kolce, drut kolczasty, a ostatnio drut elektryczny połączony z urządzeniem alarmowym. Alarmy domowe są elektronicznie połączone z agencjami ochrony gotowymi do z b r o j n e j r e a k c j i [wyr. — A.C.]. [...] Na ulicy stał

¹⁵ M.S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, *Między lękiem a podziwem: getta społeczne w starym regionie przemysłowym*, [w:] *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, red. B. Jałowiecki, W. Łukowski, Warszawa 2007, s. 32–33.

¹⁶ Społeczności zamieszkujące tak zwane *gated area*, czyli odgradzony od otoczenia obszar z dostępem zarezerwowanym wyłącznie dla osób uprawnionych. W publikacji *Fortress America: Gated Communities in the United States* (Washington 1999) Edward J. Blakely i Mary Gail Snyder wyróżnili trzy rodzaje *gated communities*: 1) *lifestyle* (związane z określonym stylem życia, na przykład grą w golf); 2) *prestige* (zamieszkanie w chronionym osiedlu ma odróżniać od otoczenia) oraz 3) *security zone* (mieszkańcy w specjalnie zaprojektowanej przestrzeni są chronieni przed realnymi lub wyimaginowanymi zagrożeniami ze strony otoczenia).

¹⁷ Rozlewające się obszary metropolitalne składają się z miasta centralnego, suburbiów (przedmieść), terenów wolnych od zabudowy, na przykład upraw rolnych, zewnętrznej strefy miasta centralnego zajętej przez hipermarkety i z nowych paramiejskich przestrzeni, takich jak *edge city* — miasto obrzebne, skomunikowanych siecią autostrad.

zaparkowany minivan należący do miejscowej agencji ochrony, która wielkimi literami chełpiła się na boku pojazdu, że reaguje przy użyciu broni palnej i materiałów wybuchowych¹⁸.

Inaczej miało być z kibucami (hebr. *Kibbutz* — ‘społeczne osadnictwo’), projektowanymi zgodnie z syjonistyczną wizją budowy egalitarnego społeczeństwa i opartymi na systemie socjoekonomicznym bazującym na kolektywnej własności, równości i współpracy w produkcji, konsumpcji i edukacji pod hasłem: „Od każdego zgodnie z jego możliwościami, każdemu zgodnie z jego potrzebami”. Mimo szczytnych celów nie sposób jednak nie łączyć tych miejsc z okupacyjną polityką Izraela w 1948 roku (już wtedy setki tysięcy Palestyńczyków zostało wysiedlonych ze swoich domów) i ich ekspansywnie kolonialnym charakterem. Przywoływany już Yacobi odczarowuje¹⁹ inkluzywność kibuców, zwracając uwagę na to, że od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku podlegały one prywatyzacji, tym samym poddając się agresywnej retoryce neoliberalnej gospodarki. Właścicielem ziemi, na której powstawały utopijne w założeniu kibuce, było państwo, które uczyniło z tego narzędzie dystrybucji sprawiedliwości społecznej, reprodukujące zarazem nierówności wśród okolicznych mieszkańców.

Konflikt palestyńsko-izraelski, z którego wynika fragmentaryzacja tamtejszej przestrzeni, doprowadził do oddzielenia Palestyńczyków od Izraelczyków, lecz także symbolicznego odseparowania od siebie samych Palestyńczyków pozbawionych swojej ziemi i źródeł utrzymania. Mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której zostaje naruszona nie tylko tożsamość własna, ale też pamięć symboliczna o dobrze znanych miejscach, niszczonych domach i wspólnych przestrzeniach spotkań, co w rezultacie doprowadziło do niemożności poruszania się po swoim terytorium. Palestyńska architektka Yara Sharif wspomina o „mapie palestyńskich społeczności” — w odróżnieniu od fizycznej mapy, która nigdy nie jest neutralna — traktowanej jako rodzaj mapy mentalnej, na podstawie której społeczność pozbawia fizyczną przestrzeń (mapę w tradycyjnym ujęciu) narzuconych granic. Z kolei Edward Said, z pochodzenia Palestyńczyk, rekonstruujący pojęcie „orientalizm” dowodził:

w historii kolonialnej inwazji mapy były zawsze wytyczone przez zwycięzcę, ponieważ geografia jest narzędziem podboju. Geografia jest zatem sztuką wojenną, ale może być też sztuką oporu, jeśli istnieje kontrmapa i kontrstrategia²⁰.

¹⁸ A. Czegledy, *Villas of the Highveld: A cultural perspective on Johannesburg and its northern suburbs*, [w:] *Emerging Johannesburg: Perspectives on the Postapartheid City*, red. R. Tomlinson et al., London-New York 2013, cyt. za: M. Davis, *Planeta slumsów*, przeł. K. Bielińska, Warszawa 2009, s. 168.

¹⁹ H. Yacobi, *Architektura władzy. Przypadek: Izrael*, przeł. D. Blachnicka-Ciacek, [w:] *My i oni. Przestrzenie wspólne / Projektowanie dla wspólnoty*, red. B. Świątkowska, Warszawa 2014, s. 131.

²⁰ E. Said, cyt. za: H. Yacobi, *op. cit.*, s. 141.

Architekturę opresji możemy więc definiować nawet na poziomie zapisu przestrzennego. Postkolonizacyjne mapowanie terytoriów dopełniają „subtelne” i dopracowane schematy przestrzennej opresji, takie jak punkty kontrolne (checkpointy), zasieki i coraz wyższe mury jako następstwo nasilającego się na całym świecie zjawiska *gettoizacji* przestrzeni i społeczeństw. Wspominana Sharif dobitnie to komentuje, odnosząc się do sytuacji Palestyńczyków:

Niewidzialna okupacja dotyczy nie tylko powietrza, sięga również pod ziemię. Według międzynarodowych konwencji każde państwo ma zagwarantowaną suwerenność w swojej strefie powietrznej i prawo do swoich podziemnych zasobów — oprócz Palestyny. Kiedy w 1995 roku podpisano porozumienia z Oslo, wprowadzone zostały nowe regulacje pod naciskiem Izraela, który chciał zachować pełną kontrolę nad przestrzenią powietrzną Palestyny. Oznacza to, że widmo elektromagnetyczne nad Palestyną jest kontrolowane przez Izrael, a wynikiem tego jest nieustanna inwigilacja każdego zakątka Palestyny przez Izrael. Ma to też oczywiście wpływ na stacje radiowe i podróżowanie. Ironią losu jest to, że Palestyna stanowi jeden z najbardziej ruchliwych korytarzy powietrznych wykorzystywanych przez migrujące ptaki. [...] Pod ziemią jest podobnie, zasoby naturalne, takie jak woda czy skała, także są eksploatowane pod pełną kontrolą Izraela. Ta obsesja kontroli pod ziemią jest widoczna także na powierzchni w postaci nielegalnych osiedli i muru (*Separation Wall*) — to nieustannie definiuje, co jest włączone i co jest wyłączone²¹.

Architektura jako pole walki

Istotną przestrzenią, w obrębie której odbywa się walka i ma miejsce opór, jest kultura, która stanowi zarówno przestrzeń kreowania, wyrażania i rozpoznawania symbolu, jak również określa znaczenie działań podejmowanych w przestrzeni społecznej²².

To samo dotyczy architektury. Wydaje się, że właśnie kategorią *oporu* jako architektonicznym narzędziem inspirowali się twórcy i kuratorzy 15. Międzynarodowego Biennale Architektury w Wenecji w 2016 roku. Jedną z głównych inspiracji tej edycji biennale było spotkanie pisarza Bruce’a Chatwina z niemiecką matematyczką i archeologką Marią Reiche, badającą gigantyczne rysunki prekolumbijskie na płaskowyżu Nazca w Peru. Jej sylwetka, uchwycona na drabinię i spoglądająca w dal pustyni na widoczne jedynie z lotu ptaka geoglify, jako główny motyw materiałów promocyjnych 15. Biennale Architektury, zachęca do przyjęcia zmiany perspektywy w kontemplowaniu sztuki, albowiem tylko w taki sposób można poznawać nowe problemy i próbować je rozwiązywać. Mottem wystawy, złożonej z bardziej zachowawczych pawilonów narodowych (w Giardini) oraz często subwersywnych w przekazie wystaw tematycznych w Arsenale, stało się hasło „Reporting from the front”. Architekci-„reporterzy” próbowali —

²¹ Y. Sharif, *Architektura upodmiotowienia. Przypadek: Palestyna*, przeł. K. Nawratek, [w:] *My i oni...*, s. 141–142.

²² E. Bielska, *Koncepcje oporu we współczesnych naukach społecznych. Główne problemy, pojęcia, rozstrzygnięcia*, Katowice 2013, s. 248–249.

z różnym skutkiem — zmierzyć się z aktualnymi problemami zglobalizowanego świata: procesami migracyjnymi i uchodźstwem, klęskami żywiołowymi, postępującą degradacją środowiska, peryferyjnością i izolacją w kontekście krajów rozwijających się, prawami lokatorskimi i pracowniczymi²³ oraz kwestią pomocy ofiarom przemocy. Tego ostatniego dotyczył projekt domu-schroniska fińskiego studia Rollmen Reuter Sandman Architect dla organizacji pomocowej KWIECO (Kilimanjaro Women Information Exchange and Consultancy Organization) w Moshe, w Tanzanii. Wzór metalowej bramy wejściowej nawiązuje do kangi — tradycyjnego stroju popularnego w Afryce Wschodniej uformowanego z prostokątnego kolorowego kuponu bawełnianej tkaniny, stosowanego także jako nosidełko dla dzieci. *Kanga* jest również formą komunikacji dla kobiet, szczególnie tych dyskryminowanych przez mężczyzn — kiedy kobieta nie może powiedzieć mężowi, co myśli, wkłada kangę z odpowiednim przekazem, zapisanym językiem suahili na pasach materiału.

Symbolicznym oddaniem głosu ludom koczowniczym stało się oddanie „pawilonu” Saharze Zachodniej. Lud Sahrawi, żyjący od ponad czterdziestu lat w obozach, był zmuszony uciekać ze swojego kraju Sahary Zachodniej — dawnej kolonii hiszpańskiej, od 1975 roku znajdującej się pod okupacją Maroka. Obecnie jest to terytorium o nieustalonym statusie międzynarodowym, z uznaną częściowo niezależnością przez blisko pięćdziesiąt państw. Pawilon namiotowy na Biennale może stanowić głos w dyskusji dotyczącej uzyskania niepodległości przez Saharę Zachodnią, ale jest przede wszystkim próbą dostrzeżenia, że tradycyjna architektura (namiotowa, glinianą) dla ludów żyjących w ciągłej niepewności i przejściowości jest formą tworzenia narodowej tożsamości.

Jeden z ciekawszych pawilonów, poruszających najbardziej aktualne tematy — pawilon grecki — idei „twierdzy Europa”, opartej na globalnych strategiach dominacji finansowej i terytorialnej, przeciwstawiał kolektywne działania próbujące zminimalizować negatywne skutki izolacji, przesiedleń i masowej migracji. Ekspozycję skoncentrowano wokół czterech problemów: 1) masowej migracji jako konsekwencji wojen oraz politycznej i ekonomicznej niestabilności; 2) kryzysu miasta ze szczególnym naciskiem na Ateny jako platformę eksperymentalnych działań miejskich wypełniających instytucjonalną lukę; 3) przestrzeni jako dobra wspólnego, będącej przeciwieństwem podstawowym miejscem interakcji między ludźmi; 4) kryzysu zawodu architekta w kontekście wzrastającego bezrobocia, nadmiernego wykorzystywania w zawodzie i łamania praw pracowniczych (również przez samych architektów) oraz ekspansji migranckiej taniej siły roboczej.

Z kolei pawilon Danii czerpał z postulatów urbanisty Jana Gehla, skupiając się na zagadnieniach przedstawiających obecne trendy miejskie, które warto obserwować pod kątem strategii subwersywnych we współczesnym mieście: *bey-*

²³ Jako jedyny pawilon polski, zatytułowany „Fair Building”, poruszył problem klasy pracującej w dziedzinie architektury.

ond luxury (konieczność zredefiniowania pojęcia luksusu w kontekście jakości życia), *designing life* (kształtowanie ludzkich zachowań jako DNA architektury), *claiming space* (kreowanie jak największej ilości przestrzeni publicznych), *exit utopia* (odejście od modernistycznej ideologii prowadzącej do całkowitej kontroli nad społeczeństwem i naturą) oraz *pro community* (domaganie się zmian poprzez samoorganizowanie się społeczności).

Wobec masowej migracji i faktu zamieszkiwania w niestabilnych warunkach przez 45 milionów osób na świecie *tymczasowość*²⁴ i *efemeryczność* nabierają głębszego znaczenia. Szybka transformacja niezabudowanego krajobrazu w jedną z najszybciej zurbanizowanych i gęsto zaludnionych przestrzeni na ziemi staje się kategorią oporu wobec światowych zjawisk przeludnienia i globalnego ocieplenia. Podobne działania miały miejsce choćby w Pakistanie (w 2010 roku po ogromnej powodzi wybudowano tymczasowy Farid Camp dla 25 tysięcy osób) czy w Japonii (w 2011 roku po trzęsieniu ziemi założono tymczasową wioskę składającą się z 151 prefabrykowanych jednostek mieszkalnych). Projektowanie megamiasta, zwłaszcza o tymczasowym charakterze, skłania do zastanowienia się nad definicją miasta jako struktury o trwałej jakości. Temu zjawisku architekt Rahul Mehrotra poświęcił jedną z wystaw w weneckim Giardini, złożoną z obszernej dokumentacji (film oraz schematy) tworzenia co dwanaście lat efemerycznego obozowiska (19,4 kilometrów kwadratowych) dla religijnego festiwalu Kumbh Mela w stanie Uttar Pradesh w Indiach. Przez 55 dni trwania tego święta u brzegów Gangesu bierze w nim udział ponad 100 milionów osób. W tego typu tymczasowych koncepcjach najważniejsze jest bezpieczeństwo pielgrzymów oraz dostępność całej infrastruktury (świątynie, domy, sklepy, placówki medyczne, policja i straż pożarna oraz administracja festiwalu) poprzez przecięcie rzeki licznymi mostami i skomunikowanie z lądem. Logistyka całego przedsięwzięcia (od dwóch do pięciu lat trwa faza planowania przed startem festiwalu; trzy miesiące — budowanie miasteczka namiotowego, a jego demontaż tylko dwa tygodnie), wdrażana przez 70 tysięcy osób, może być transferowana przy masowych i szybkich procesach urbanizacyjnych. Odbudowywanie co dwanaście lat tego ogromnego założenia ze zniszczeń spowodowanych deszczami monsunowymi uwydatnia nie tylko tymczasowość (mimo kontrolowanej cykliczności) architektury, lecz przede wszystkim respektowanie praw natury.

²⁴ Katarzyna Zielonko-Jung (*Architektura nietrwała i mobilna jako próba odzyskania niedostępnych przestrzeni miejskich*, „Czasopismo Techniczne” 2008, z. 4-A, s. 320–322) pojmuje architekturę tymczasowości jako nośnik nowych wartości przestrzennych, środowiskowych i społecznych.

Architekci aktywiści zmieniają zastany porządek

Rural Studio z Alabamy jako jedyne reprezentowało USA na „wystawie problemowej” w budynku Arsenale w Wenecji. Jest to niezależne przedsięwzięcie rozwijane przy Auburn University (w stanie Alabama) w School of Architecture, Planning and Landscape Architecture, którego początkową misją było tworzenie architektury oparte na recyklingu, włączając *reusing* i *remaking*. Od 2001 roku, wciąż pracując w wykluczonym społecznie regionie zachodniej Alabamy — Hale County w Black Belt²⁵, studenci architektury skupili się na wypracowywaniu bardziej kompleksowej wizji projektów zorientowanych na potrzeby konkretnej społeczności. Misją Rural Studio jest przekonanie, że każdy — niezależnie od statusu ekonomicznego — zasługuje na dobry projekt architektoniczny. Zespół skupił się na wieloletnich i wieloetapowych pracach rozwijanych w trzech krajach, najpierw znajdując rozwiązania dla konkretnych problemów danej społeczności, następnie szukając źródeł finansowania, prowadzących do sfinalizowania projektu.

Pokazywane na weneckim biennale filmy autorstwa Claire Dub i Randy’ego Rubina z Nowego Jorku oraz fotografa Timothy’ego Hursleya stanowią dokumentację społecznych działań Rural Studio, takich jak remiza strażyacka, Klub dla Dziewcząt i Chłopców, odpowiadających na problem przemocy w czasie wolnym od szkoły, czy przystępne cenowo, dobrze wykonane i osadzone w miejscowej tradycji mobilne domy. Architekci z Rural Studio uprawiają wciąż świeży w świecie architektonicznym styl projektowania — określany architekturą aktywną — oparty na współpracy z lokalną społecznością, wzajemnym zaufaniu i kontakcie w cztery oczy oraz aktywnym „czytaniu” specyfiki miejsca, co połączone jest z edukacją architektoniczną w formie *contextbased learning* (nauką kładącą nacisk na kontekst). W Alabamie inspiracją stała się analiza lokalnej architektury wernakularnej, na przykład tamtejszych stodół czy tak zwanych domów *antebellum* (budowanych w XIX wieku w stylu neoklasycystycznym w południowych stanach USA, często przy plantacjach bawełny), oraz nawiązanie do ważnych dla regionów elementów architektonicznych w postaci portyków wejściowych i stosowanie miejscowych materiałów, choćby cyprysu, a także adaptowanie w nowych budynkach „przestarzałych” metod naturalnego ogrzewania i chłodzenia, by wyrównać straty kosztów operacyjnych dla przyszłych użytkowników.

Wspomniany kurator Biennale z 2016 roku, Alejandro Aravena, stoi na czele chilijskiej pracowni ELEMENTAL działającej zgodnie z zasadą „do tank”, w opozycji do „think tanków”:

²⁵ Jeden z najbiedniejszych rejonów USA, czyli wiejskie gminy stanu Alabama. Mimo dysponowania bardzo niskim budżetem Rural Studio projektuje tam wartościową architekturę rozwiązującą palące potrzeby lokalnej społeczności.

Jako ELEMENTAL, dzięki bardzo konkretnym projektom, staramy się pomóc tym ludziom w jak najbardziej efektywnym pokonywaniu kolejnych szczebli egzystencji. Mówiąc dokładniej, robimy miejskie projekty, które skierowane są do biedniejszych grup społecznych i które największe profity przyniosą tym, którzy nie boją się niespotykanych, innowacyjnych rozwiązań²⁶.

W kwietniu 2016 roku Aravena dokonał w świecie architektonicznym małej rewolucji, udostępniając na otwartej licencji projekty czterech zrealizowanych osiedli: Quinta Monroy, Lo Barnechea i Villa-Verde w Chile oraz Monterrey w Meksyku. Opracowano również poradnik *ABC of Incremental Housing*²⁷, który zawiera wskazówki projektowania architektonicznego z ograniczonym budżetem. ELEMENTAL postuluje na przykład niezmniejszanie powierzchni domów oraz krytykuje zjawisko lokowania osób, które przybyły w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia do miast, na ich przedmieściach.

Aravena i jego współpracownicy po konsultacjach partycypacyjnych z przyszłymi lokatorami w pustynnym miasteczku Iquique, gdzie 0,5 hektara nielegalnie zajmowały 93 rodziny zagrożone eksmisją na przedmieścia, wprowadzili zmiany w podejściu do architektury socjalnej, traktując ją jako potencjalną inwestycję społeczną dla jej użytkowników. Dysponując rządowymi subwencjami z programu Vivienda Social Dinámica sin Deuda dla najuboższych bez zdolności kredytowej²⁸, pracownia ELEMENTAL mogła zaprojektować i wybudować jedynie 30 metrów kwadratowych dla każdej rodziny, której przysługiwało 7500 dolarów na kupno działki oraz koszty wybudowania domu. ELEMENTAL wybrnęła z sytuacji — ustanawiając precedens — budując połowę jednokondygnacyjnego domu (o wskazanej powierzchni) dobrej jakości zamiast przeciętnej jakości parterowego. Powstało w ten sposób pięć modułowych osiedli z wykończonymi domami (z kuchnią, łazienką i schodami wejściowymi), z możliwością — co ważne! — dalszej samodzielnej rozbudowy przez każdą z rodzin. Osiedla mają również część wspólną do animowania relacji międzysąsiedzkich oraz — dzięki lokalizacji w centrum miasteczka — dobry dojazd do pracy czy szkoły. Zgodnie z założeniami tego mieszkaniowego eksperymentu większość mieszkańców podjęła się rozbudowy swoich domów wedle własnych potrzeb. Swoisty bunt przeciw biurokratycznym założeniom programów pomocowych, dzięki uporowi i konsekwentnej wizji architektów, ale też włączeniu w proces decyzyjno-budowlany samych użytkowników, doprowadził w efekcie do stworzenia dobrej praktyki w zakresie architektury socjalnej, szeroko komentowanej w środowisku architektonicznym.

Santiago Cirugeda z hiszpańskiej Sewilli, zanim profesjonalnie zajął się projektowaniem architektury, analizował publiczną przestrzeń w kontekście możliwości jej wykorzystania poprzez znajdowanie luk w hiszpańskim prawie budow-

²⁶ <http://www.old.funbec.eu/teksty.php?id=36> (dostęp: 21 września 2018).

²⁷ <http://www.elementalchile.cl/en/projects/abc-of-incremental-housing/> (dostęp: 17 sierpnia 2017).

²⁸ Zob. J. McGuirk, *Radykalne miasta. Przez Amerykę Łacińską w poszukiwaniu nowej architektury*, przeł. M. Wawrzyńczak, Warszawa 2015, e-book, loc. 1182.

lanym. Dostrzegł kreacyjną wartość w zaniedbanych terenach niezabudowanych, na dachach budynków, w sytuacjach tymczasowych (rusztowania stawiane na budowach). Jego pracownia-kolektyw Recetas Urbanas słynie z szybkiego projektowania architektury tymczasowej stawianej właśnie na rusztowaniach, wtopionej w dachy budynków czy piętrzącej się na konstrukcji z kontenerów mieszkalnych. Cirugeda duże znaczenie nadaje pojęciom „tymczasowości” i „rozkładalności”²⁹, bo wiążąca się z nimi elastyczność odpowiada na braki rynku mieszkaniowego, pełnego restrykcyjnych ograniczeń prawnych naruszanych przez Recetas Urbanas — zgodnie z zasadą „stanu wyższej konieczności”. Udowadnia tym samym, że w sytuacji wiecznych niedoborów lokalowych należy odrzucić uprzedzenia względem mobilnej architektury, a także praw własności, które powinny być przechodnie. Wskazuje ponadto na możliwości recyklingu istniejącej zabudowy zamiast kosztownego stawiania nowej.

Takie podejście w dużym stopniu wynika również z potężnego kryzysu, jaki dotknął hiszpańską branżę budowlaną. Co trzeci architekt jest tam bez pracy, a w ciągu ostatnich kilku lat zamknięto połowę biur architektonicznych; do tego ponad 3,5 miliona mieszkań stoi pustych. Kryzys dotknął przede wszystkim obywateli Hiszpanii bez zdolności kredytowej i stałej pracy, dla których projekty architektów stały się aspiracją nie do zdobycia. Cirugeda realizuje swoje koncepcje *p o z a l e g a l n i e* — na pustych działkach buduje place zabaw, budynki mieszkalne, szkołę z materiałów pochodzących z rozbiórki innego budynku, bez wymaganych pozwoleń budowlanych. Dopiero po ukończeniu tych obiektów negocjuje z urzędnikami ich przetrwanie. Wynika to raczej z głębokiej troski społecznej i świadomości potrzeb mieszkańców oraz paradoksalnej głębokiej znajomości prawa niż nonkonformistycznej chęci ucieczki przed nim. Cirugeda to architekt, dla którego estetyka i „czysta forma” przestają być istotne, ważniejsza jest funkcja i maksymalne wykorzystanie miejskich ubytków.

Podobnie jak pasożytowanie na istniejących budynkach, które są doskonałym podłożem dla nowych tworów. W 2004 roku Recetas Urbanas doczepili do fasady galerii Espaid’ Art Contemporani pawilony mieszkalne zbudowane z czarnych plastikowych skrzyń do przechowywania cementu.

Zbliżoną strategię, opartą na „pracy” z niechcianą przestrzenią i symboliczną próżnią, nadając im formalny rozmach i użytkową funkcję, stosuje Stephane Malka. Gdy pracował w Holandii, wykorzystał tamtejszą lukę w prawie, zezwalającą na roczne zalegalizowanie instalacji artystycznej, i stworzył otwarty dla wszystkich (całą dobę) *Bow House* w mieście Herleen, wzniesiony na budowlanych rusztowaniach. Ściany mieszkalne tworzyły zrecyklingowane drzwi i okna, niczym bezładny *collage*. Jak daleko na estetycznej, choć nie do końca funkcjonalnej skali znajduje się ten projekt od modernizujących i zaplanowanych osiedli

²⁹ A. Lipczak, *Własny kąt na rusztowaniu*, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,8356843,Wlasny_kat_na_rusztowaniu.html (dostęp: 9 sierpnia 2017).

gated communities! Najciekawszym projektem Malki (choć z szeregu tych utopijnych), nagrodzonym przez francuskie Ministerstwo Kultury, pozostaje znieważenie symbolu nowoczesnego Paryża — Grande Arche w biznesowej dzielnicy La Defense — poprzez wstawienie w jego środek, na jednej ze ścian, kaskadowej szachownicy modułów mieszkalnych przeznaczonych dla osób potrzebujących (uchodźców, bezpaństwowców, ale też turystów). Ta odważna wizja jest krytycznym głosem architekta dotyczącym nieracjonalnego wykorzystywania przestrzeni publicznych przez władze miejskie, lecz także nawoływaniem do obywatelskiej mobilizacji i odnalezienia społecznego potencjału w mieście.

Malka uważa, że projektowanie współczesnego miasta, w kontekście wojen i globalnych zmian klimatycznych oraz przybywających uchodźców i migrantów ekonomicznych, musi ulec transformacji. Należy (za)budować zachowane dziedzictwo architektoniczne poprzez rozbudowę, nadbudowę czy dodawanie nowych elementów — jak to uczynił w projekcie *Plug-in City 75*, polegającym na „rozbiciu” nijakiej konstrukcji bloku z lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku poprzez „wpięcie” w nią nowoczesnych i ekologicznych modułów w formie drewnianych loggii, okien wykuszowych i zacienionych tarasów. W ten sposób architekt pasożytuje na zachowanej warstwie architektonicznej, dekonstruuje ją i nadaje jej nowych znaczeń. Architektura pasożytnicza (*parasitic architecture*), jako kolejna forma oporu przestrzennego, wykorzystująca nadbudowywanie istniejących struktur, odchodzi od ikonicznych budynków i przereklamowanego efektu Bilbao. Przeludnione miasta — zmagające się z masową migracją, rozwarstwieniem społecznym, prekariatem o niestabilnych dochodach — wymagają bowiem nowych rozwiązań oraz definicji.

Działania pozalegalne

Jedną z metod przeciwstawiających się *opresji władzy* i jej gentryfikacyjnemu zapędowi oraz sposobem na rozwiązanie braku mieszkań dla potrzebujących jest zajmowanie pustostanów. Aktywiści z Empty Homes szacują, że w samej Wielkiej Brytanii znajduje się 700 tysięcy niezamieszkałych domów. Zjawisko skłotingu, czyli zajmowanie opuszczonych lokali lub ziemi, od zawsze było zdominowane przez osoby wykluczone, choćby przez *diggers* z siedemnastowiecznej Anglii, którzy jako bezrolni chłopci uprawiali ziemię leżącą odłogiem. Podobną proveniencję ma ruch rolników z Ameryki Południowej znany jako *Vía Campesina*. Odejście od prymatu prawa własności na rzecz zapewnienia potrzebującym dachu nad głową usprawiedliwia nielegalne działania w mieście, choć są już tacy eksperci — choćby Cirugeda czy Rakesh Mohan z Banku Światowego³⁰ — którzy postulują rezygnację z tego pojęcia i zastąpienie go słowem „*pozalegalne*”.

³⁰ Zob. M. Davis, *op. cit.*, s. 61.

Niewątpliwie w kwestii praw ekonomicznych i socjalnych wymagana jest nowelizacja prawa oraz edukacja humanitarna środowisk prawniczych. W 2012 roku Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie nielegalnej eksmisji romskiego osiedla w Sofii orzekł, że na to, czy „dane miejsce możemy traktować jako mieszkanie, nie ma wpływu legalność jego powstania i zamieszkiwania w nim, a wysiedlenie musi być uzasadnione i proporcjonalne do celu”³¹.

Tymczasowy charakter skłotów, uzależniony od sytuacji politycznej w danym kraju i wewnętrznego prawa (czasami nielegalni mieszkańcy dogadują się z właścicielem pustostanu i zaczynają płacić rachunki lub legalnie „opiekują się” domem), nie odstrasza potencjalnych mieszkańców. W 2007 roku w Caracas (Wenezuela) 750 rodzin (około 3000 osób według danych władz miasta) zajęło nielegalnie czterdziestopięciopiętrowy biurowiec, znany pod nazwą *Torre de David* lub *favela vertical*, który stał się symbolem nieudanej inwestycji bankiera Davida Brillembourga. Po jego śmierci w 1993 roku zaawansowane prace nad budynkiem zatrzymały się i nie doszło do ukończenia budowy. Zajęcie jej przez potrzebujące rodziny i przekształcenie w budynek mieszkalny stało się początkiem symbolicznego procesu odzyskiwania miasta przez jego mieszkańców. Lokatorzy wertykalnej faveli samodzielnie przekształcili żelbetowy szkielet komercyjnej przestrzeni biurowej w funkcjonalny, zarządzany kolektywnie system ścianek działowych, oddzielających przestrzenie mieszkalne od wspólnych przestrzeni użytkowych, takich jak sklepy, sale rekreacyjne i wypoczynkowe czy sala modlitw³². Po kilkuletnim zamieszkanu wieżowca — tolerowanym przez rząd Chaveza — nowe władze w 2014 roku rozpoczęły masową eksmisję z pomocą wojska, przenosząc ludzi do lokali zastępczych rozsianych po całym kraju. Wenezuelskie media informowały w tamtym czasie o sprzedaży *Torre de David* nowemu inwestorowi — rządowi chińskiemu. Warto zastanowić się, czy jest to jeden z objawów gentryfikacji Caracas.

Zagrożenia 3 × S

Celem projektu, zrozumienia i rozwiązania problemu trzech zagrożeń skali, szybkości i środków, jest ukierunkowanie zdolności budowlanych zainteresowanych osób. [...] Z odpowiednim projektem, slumsy i faweły nie są problemem, lecz jedynym rozwiązaniem³³.

³¹ Orzeczenie z dnia 24 kwietnia 2012 roku, Izba (Sekcja IV), skarga nr 25446/06. *Yordanova i inni przeciwko Bułgarii*, <https://amnesty.org.pl/przymusowe-wysiedlenie-i-zniszczenie-mienia-romow-rumuńskich-w-gdańsku/> (dostęp: 21 września 2018).

³² Zob. J. McGuirk, *op. cit.*, loc. 2390–2800.

³³ https://www.ted.com/talks/alejandro_aravena_my_architectural_philosophy_bring_the_community_into_the_process (dostęp: 21 września 2018).

Ten zdroworozsądkowy pogląd Araveny — przedstawiony w ramach TED Talks, czyli konferencji naukowych organizowanych przez amerykańską organizację non profit Sapling Foundation — wynika z twardych danych alarmujących o miliardzie osób żyjących poniżej granicy ubóstwa. Do 2030 roku poniżej tej granicy mają się znaleźć 2 z 5 miliardów osób żyjących w miastach, dlatego Aravena wyliczył, że trzeba będzie budować jednomilionowe miasto tygodniowo, dysponując budżetem 10 tysięcy dolarów na każdą rodzinę przez kolejne 15 lat.

Wobec tak złożonych problemów ponowoczesnego świata należy przededefiniować dostępną terminologię — poczynając od nieadekwatnego do współczesnych czasów terminu architektury oporu, wypracowanego przez Framptona — oraz praktykę architektoniczną, co już się dzieje — widać to na przykładach twórczych dokonań „architektów-aktywistów”, tych, którzy obserwują samowolne rozwiązania miast nieformalnych, poszukują nowych struktur wykorzystujących istniejącą zabudowę (hiszpańskie *Recetas Urbanas*) czy projektując połówki domów (kolektyw *Elemental* z Chile), których późniejsza rozbudowa jest uzależniona od inicjatywy i możliwości finansowych właścicieli. Wydaje się, że w takim podejściu do tworzenia architektury chodzi nie tylko o nonkonformizm, lecz przede wszystkim o empatię, wrażliwość i poszukiwanie innowacyjnych metod (czasami znajdujących się na przysłowiowe wyciągnięcie ręki) w rozwiązywaniu problemów społecznych osób bezdomnych, wywłaszczonych i przesiedlanych bez prawa własności do ziemi.

Wobec tak ogromnych rozwarstwień społecznych, wykonując zawód zaufania publicznego, nie wystarczy też cynicznie stwierdzić — jak Rem Koolhaas z pracowni OMA — że architektura krytyczna nie istnieje, a architekt jest tylko przedłużeniem woli inwestora³⁴, bo w takiej sytuacji nie tylko całkowicie rozmywa się odpowiedzialność architekta w procesie kreacyjnym, lecz także w tym globalnym. W wypadku chińskiego architekta Wang Shu (uhonorowanego Pritzker Prize w 2012 roku) z pracowni *Amateur Architecture Studio*, który określił swoją architekturę jako amatorską w kontekście oporu, a jednocześnie sprofesjonalizowaną i bezduszną³⁵, dochodzi do terminologicznych paradoksów. Dialog architektury z otoczeniem i wykorzystywanie lokalnych materiałów stają się mialkimi czynnikami oporu, jeśli stoi za tym ludzkie cierpienie. Wybudowane w 2009 roku w skalistym krajobrazie Muzeum Historyczne w Ningbo jest „górami na ruinach” wywłaszczonych wsi — co jest powszechną praktyką podczas chińskich inwestycji budowlanych — z elewacjami wypełnionymi kawałkami cegieł i dachówek z rozebranych domów. Prawdziwy pomnik wypędzonych, samozwańcza architektura oporu bez realnego sprzeciwu wobec opresyjnego systemu reżimu.

³⁴ <http://notesna6tygodni.pl/?q=śmieciowa-przestrzeń-rem-koolhaas> (dostęp: 21 września 2018).

³⁵ <http://www.arcspace.com/exhibitions/unsorted/the-architects-studio-wang-shu--amateur-architecture-studio/> (dostęp: 21 września 2018).

Ten niełatwy problem budowania mechanizmów przeciwstawiania się systemom władzy (architekci), narzędziom kontroli (użytkownicy architektury), pułapkom samozadowolenia (kredytobiorcy) — niepozbawiony niuansów mało precyzyjnego języka (krytycy sztuki) — wymaga nie tylko szerokiej debaty w świecie architektonicznym, ale przede wszystkim odwrócenia schematów myślowych (proste opozycje legalne–nielegalne) i odejścia od perspektywy europocentrycznej czy wciąż dominujących dyskursów postkolonialnych krajów rozwiniętych. W mikroskali ten intelektualny opór zaczyna kiełkować. Musimy jednak pamiętać, że od wszystkich zainteresowanych wymaga to wielkiego wyczucia, dystansu i współodpowiedzialności w pokonywaniu ponowoczesnych zagrożeń skali, szybkości i środków.

Do we need “architecture of resistance”?

Abstract

The modern city design adapts to the consumer behavior of its inhabitants. The city-dwellers, under various slogans and ideologies, are willing to pay for their apparent security and live in a soulless yet sheltered residential development spaces. The American visionary and architect Lebbeus Woods has recognized architecture as a political act. He also thought that most architects are egotistical, self-styled executives who consider themselves creators. In view of the increasing tendency of ghettoisation of public space in cities, a critical attitude has to be adapted. By analyzing the mechanisms of spatial segregation, I point to the *architecture of resistance* gaining in importance as a form of fulfilling utopia in the creation of an inclusive city.

Keywords: architecture of resistance, anarchitecture, parasite architecture, ghettoization, gated communities, inclusive city, biennale of architecture, activist architecture

Bibliografia

- Bachmann-Medick D., *Cultural turns. Nowe kierunki w naukach o kulturze*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2012.
- Blakely E.J., Snyder M.G., *Fortress America: Gated Communities in the United States*, Washington 1999.
- Bielska E., *Koncepcje oporu we współczesnych naukach społecznych. Główne problemy, pojęcia, rozstrzygnięcia*, Katowice 2013.
- Davis M., *Planeta slumsów*, przeł. K. Bielińska, Warszawa 2009.
- Frampton K., *Towards a critical regionalism: Six points for an architecture of resistance*, [w:] *The Anti-aesthetic: Essays on Postmodern Culture*, red. H. Forster, Port Townsend 1983.
- Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej, red. B. Jałowiecki, W. Łukowski, Warszawa 2007.
- Graham S., *Cities Under Siege: The New Military Urbanism*, London-New York 2011.
- Jasiński A., *Architektura w czasach terroryzmu. Miasto — przestrzeń publiczna — budynek*, Warszawa 2013.
- Malka S., *Le Petit Pari(s). Architectural Kamasutra*, Paris 2014.

- McGuirk J., *Radykalne miasta. Przez Amerykę Łacińską w poszukiwaniu nowej architektury*, przeł. M. Wawrzyńczak, Warszawa 2015.
- Montgomery Ch., *Miasto szczęśliwe. Jak zmienić nasze życie, zmieniając nasze miasta*, przeł. T. Tesznar, Kraków 2015.
- Reporting from the Front. Biennale Architettura 2016, Exhibition*, katalog wystawy Fondazione La Biennale di Venezia, Venezia 2016.
- Sharif Y., *Architektura upodmiotowienia. Przypadek: Palestyna*, przeł. K. Nawrotek, [w:] *My i oni. Przestrzeń wspólna / Projektowanie dla wspólnoty*, red. B. Świątkowska, Warszawa 2014.
- Szczepański M.S., Słęzak-Tazbir W., *Między łękiem a podziwem: getta społeczne w starym regionie przemysłowym*, [w:] *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, red. B. Jałowiecki, W. Łukowski, Warszawa 2007.
- Tzonis A., Lefaivre L., *The grid and the pathway. An introduction to the work of Dimitris and Suzana Antonakakis*, „Architecture in Greece” 1981, nr 15.
- Virilio P., *Prędkość i polityka*, przeł. S. Królak, Warszawa 2008.
- Wacquant L., *Więzienia nędzy*, przeł. M. Kozłowski, Warszawa 2009.
- Wąs C., *Architektura a dekonstrukcja. Przypadek Petera Eisenmana i Bernarda Tschumiego*, Wrocław 2015.
- Woods L., *Anarchitecture: Architecture is a political act*, „Architectural Monographs” 22, 1992.
- Yacobi H., *Architektura władzy. Przypadek: Izrael*, przeł. D. Blachnicka-Ciacek, [w:] *My i oni. Przestrzeń wspólna / Projektowanie dla wspólnoty*, red. B. Świątkowska, Warszawa 2014.
- Zielonko-Jung K., *Architektura nietrwała i mobilna jako próba odzyskania niedostępnych przestrzeni miejskich*, „Czasopismo Techniczne” 2008, z. 4-A.

Źródła internetowe

- <http://notesna6tygodni.pl/?q=śmeciowa-przestrzeń-rem-koolhaas/>.
- <http://www.arcspace.com/exhibitions/unsorted/the-architects-studio-wang-shu--amateur-architecture-studio/>.
- <http://www.elementalchile.cl>.
- <http://www.old.funbec.eu/teksty.php?id=36>.
- <http://www.sztetl.org.pl/pl/term/55.getto>.
- <https://amnesty.org.pl/przymusowe-wysiedlenie-i-zniszczenie-mienia-romow-rumuńskich-w-gdańsk>.
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_weneckie.
- https://www.ted.com/talks/alejandro_aravena_my_architectural_philosophy_bring_the_community_into_the_process.
- Lipczak A., *Własny kąt na rusztowaniu*, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokieobcasy/1,96856,8356843,Wlasny_kat_na_rusztowaniu.html.
- Orzeczenie z dnia 24 kwietnia 2012 roku, Izba (Sekcja IV), skarga nr 25446/06. *Yordanova i inni przeciwko Bułgarii*, <https://amnesty.org.pl/przymusowe-wysiedlenie-i-zniszczenie-mienia-romow-rumuńskich-w-gdańsku>.
- Wiącek K., *Nomadyzm a osiadły tryb życia w Mongolii*, <https://anarchitektura.tumblr.com/post/153485303756/nomadyzm-a-osiadly-tryb-życia-w-mongolii>.